ROK XVII
NR 22

ZDROWA MŁODZIEŻ

TO POTĘGA NARODU



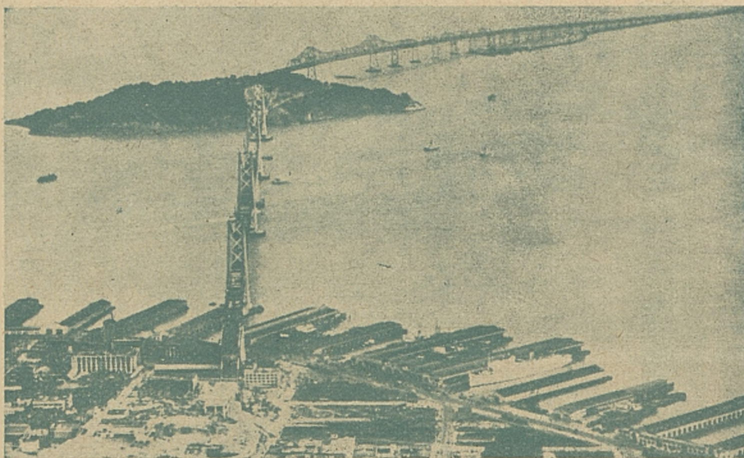
STRZELEC

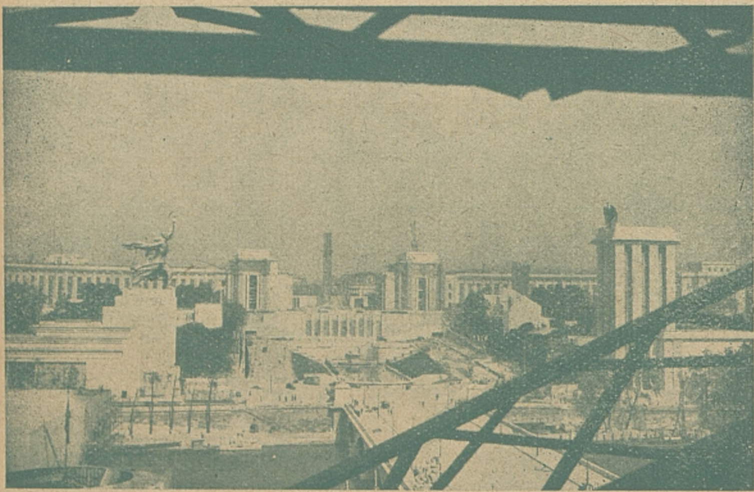
Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Dn. 24.V odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Związku Legionistów Polskich. Obradom przewodniczył komendant naczelny Zw. Legionistów, płk. dypl. Adam Koc. Otwarcia zjazdu dokonano w obecności Marszałka Rydza-Śmigłego, który w krótkim i serdecznym przemówieniu życzył towarzyszom broni, pomyślnych wyników pracy. Życie Związku Legionistów interesuje nas ze względu na to, iż w pracach tej organizacji pragniemy widzieć wzór do naśladowania we wszelkich poczynaniach społecznych, wzór, godny wielkiej dziejowej tradycji.

Największy most świata. Gdzie?! — Rzecz prosta, że w Ameryce, która posiada monopol na wszystkie rekordy największe i najmniejsze. Budowa tego mostu, łączącego San Francisco z dzielnicą Oakland, przebiegającego nad Złotą Zatoką, kosztowała około 170 milionów dolarów. Posiada on 6 torów dla samochodów i dwa szerokie chodniki dla pieszych. Największy most świata zbudowany został według projektów rodaka naszego, zamerykanizowanego Polaka, inż. Ralfa Modrzejowskiego. Wrodzone zdolności Polaków, rzucone na glebę państw obcych, państw nie liczących się ze względami materialnymi, pozwalają nam na tworzenie dzieł imponujących całemu światu, świadczących dobrze o umysłowych wartościach reprezentantów, a co za tym idzie i całego naszego narodu.





Dnia 24-go maja prezydent Republiki Francuskiej Lebrun dokonał uroczystego otwarcia Wystawy Międzynarodowej w Paryżu. Wszyscy wiemy potroszę o naszych Targach Poznańskich, pamiętamy o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Bogata Francja może sobie pozwolić na zorganizowanie podobnej imprezy, przewyższającej podobne sobie rozmiarami, przepychem i rozmachem. Koszty poniesione na rzecz organizacji Wystawy opłacają się sowicie. Ożywienie życia gospodarczego, wzmożony ruch turystczny stanowią przeciwwagę wszelkich strat i wkładów. Na wystawie paryskiej stoi 49 pawilonów zagranicznych, między nimi i polski, otwarice którego ma nastąpić w dn. 14 b. m.

TREŚĆ NUMERU: Święta WF. i PW.; Święto WF. w Stolicy — *M. Kurleto;* Jak pracuje P. C. K. — *I. Trętowska;* Wizyta Pana Prezydenta w Rumunii; Z pobytu ks. Michała na Bielanach — *Jan Łada;* Wrażenia z Kurpiów — *Zbysław Kawecki;* Służba zdrowia stróżem twoim — *Dr. W. Wachnowski;* Dział rolniczy; Wystawa w Liskowie; Święto Pracy; Wiadomości Urzędowe; Dzień Spółdzielczości; Życie strzeleckie; Z tygodnia; Wiadomości sportowe i in.

tygodnik
STRZELEC
NUMER 22 ROK XVII 6.VI 1937 ROKU
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ŚWIĘTA W. F. i P. W.

Przy końcu roku wyszkoleniowego P. W. obchodzimy w całej Polsce uroczyście Święta W. F. i P. W.

Jak Polska długa i szeroka przemierzają boiska sportowe dziesiątki tysięcy zorganizowanej w P. W. i w związkach sportowych młodzieży, mającej zdać egzamin dorocznego dorobku w tej dziedzinie.

Ale nie tylko sama młodzież ćwicząca ma zdawać sprawozdanie ze swej pracy. Na boiskach winni się znaleźć też w pełnym składzie organizatorzy tej pracy, t. j. członkowie wojewódzkich i powiatowych komitetów W. F. i P. W. oraz zarządy wszelkich organizacyj P. W. i sportowych danego terenu. Jest to więcej niż konieczne.

Bo jakżeż urządzać tą wielką rewię w. f. i sportu bez tych, którzy w pierwszym rzędzie są odpowiedzialnymi włodarzami tej pracy.

Niestety, musimy z bólem serca stwierdzić, że wypadki wystąpienia na boiskach starszyzny sportowej czy organizacyjnej wraz ze swą młodzieżą, należą u nas narazie do wypadków bardzo nielicznych. Musimy więc do tego dążyć, by obok szarego strzelca, czy sportowca stanął w pierwszej z nim czwórce — komendant czy prezes wraz z całym swoim zarządem.

Kiedy do tego doprowadzimy, że sfery kierownicze i odpowiedzialne za wychowanie młodzieży staną wraz z nią na boisku, możemy się spodziewać, że w. f. i sport ruszą raźniej naprzód i odrobią duże zaległości z tej dziedziny w masach.

A teraz jeszcze o programach Świąt. Winny one, naszym zdaniem, być ujednolicone przynajmniej pod pewnym względem. Chodzi nam przede wszystkim o ich widowiskowość i atrakcyjność. Nie wystarczą same pochody i rewia najlepiej zbudowanych młodych ludzi.

By pociągnąć masy program Świąt W. F. i P. W. powinien być jaknajbardziej dla danej miejscowości atrakcyjny. Stolicy nie porwie mecz piłkarski Warszawa — Praga, a porwałoby niezawodnie spotkanie Polonia — Warszawianka, dostępne bezpłatnie dla wszystkich.

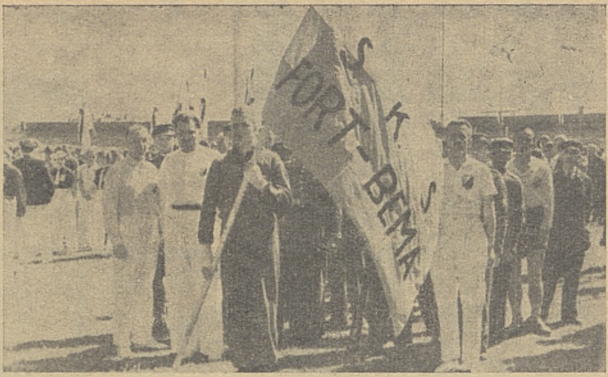
Dlatego też w dniu tym powinny być zawieszone wszelkie imprezy sportowe o charakterze mistrzostw czy spotkań towarzyskich — a cały świat sportowy winien się wysilić w tym dniu na bezpłatne danie masom jak najciekawszych widowisk. Bo kto bezpłatnie wejdzie raz na dobry mecz piłkarski, lekkoatletyczny czy pięściarski, ten niezawodnie stanie się zaprzysiężonym na całe życie zwolennikiem sportu.

W tym wielkim dniu Święta W. F. i P. W. wszyscy obywatele mający coś w sporcie do powiedzenia winni bezinteresownie świadczyć na jego dobro.

Nasze wychowanie fizyczne i sport, by mogły pójść w masy, muszą jeszcze włożyć dużo kapitału w reklamę jaką niezawodnie zawsze będą święta W. F .i P. W. — dobrze widowiskowo zorganizowane.

Bo tak jak naszej młodzieży potrzeba jeszcze bardzo dużo ćwiczeń fizycznych z idącą za nimi radością życia — tak w starszym pokoleniu sport i wychowanie fizyczne winno być jeszcze bardzo długie lata dobrze i rozumnie reklamowane — jako rzecz niezbędna dla młodych pokoleń, za których wychowanie starsi 100-procentowo odpowiadają.





Fragmenty Święta WF i PW w Warszawie.

Orlęta warszawskie defilują. *K. S. Z. S. Fort-Bema wyróżnił się dobrą postawą.*

ŚWIĘTO W. F. w STOLICY

SPORTOWCY DEFILUJĄ PRZED MARSZAŁKIEM ŚMIGŁYM-RYDZEM.

Warszawa święciła dnia 30 maja doroczną uroczystość sportową w postaci przeglądu swych sił sportowych i wychowania fizycznego.

Dorobek ten w stosunku do roku ubiegłego, mimo, że charakter tamtegorocznego Święta W. F. nosił nieco inne znamię, jest spory i zasługuje na szczere uznanie.

Jakkolwiek na boisku stadionu wojskowego nie stawiły się takie masy jak roku ubiegłego, to jednak ciężar gatunkowy tegorocznego występu sportu i PW stolicy był dobry. Stawiły się bowiem liczniej, obok wielkich, małe organizacje sportowe, z których niektóre poraz pierwszy wystąpiły publicznie, dokumentując swoją przynależność do wielkiej rodziny stołecznego sportu.

Jak wyglądała ta wielka rodzina? Możemy powiedzieć, że naogół młodzież nasza, uprawiającą sport w klubach, nie grzeszy zbyt dobrą budową ani też postawą godną sportowca. Odnosi się to specjalnie do młodzieży robotniczej, która pracuje w ciężkich warunkach, a na boisko sportowe nie wnosi tego ważnego kapitału sportowego jakim jest dobrze odchowany organizm!

Z drugiej strony nawet młodzież szkół średnich, o której możemy mniemać, że żyje w lepszych warunkach materialnych jak robotnicza, nie wykazuje tej tężyzny fizycznej (czytaj dobra postawa) i radości życia jaka cechuje młodzież innych krajów.

Zadziwiający też był fakt bardzo małego udziału w tej rewii sportu zarządów klubów, które gdzieś z boku anonimowo patrzyły na swój dorobek klubowy. Jedynie tu i owdzie wśród zarządów klubów widzieliśmy starszyznę, która winna kroczyć na czele swych wychowanków .Piękny przykład dał płk. Kiliński b. dyrektor PUWF i PW, który jako wiceprezes KS Polonia kroczył w pierwszej czwórce swego klubu.

Na uwagę zasługuje wielki dorobek miejskich ośrodków wychowania fizycznego kierowanych centralnie przez dr. Majkowskiego. Młodzież z ośrodków wybitnie dodatnio różniła się swą dobrą postawą i radosnym wyglądem od młodzieży klubowej gorzej fizycznie do sportu przygotowanej.

Bardzo też małe zainteresowanie swą młodzieżą wykazała warszawska publiczność. Gdyby każdy uczestnik Święta W. F. i P. W. miał na stadionie przynajmniej dwu swych krewnych czy znajomych mielibyśmy na trybunach około 15000 widzów. Niestety mieliśmy ich jedynie może 1500 — 2000!!!

Przebieg stołecznego Święta W. F. i P. W. był następujący. Wczesnym rankiem zaczęły się gromadzić na stadionie W. P. hufce PW oraz delegacje klubów sportowych. Po uporządkowaniu zebranych przybył na stadion dyrektor PUWF i PW gen. Olszyna - Wilczyński, poczem, po podniesieniu flagi jako symbolu Święta, rozpoczęła się defilada, którą poprzedziły hufce szkolne. Po nich kroczą dziarsko dwie kompanie Z. S., kilka hufców Z. S., pluton strzelczyń oraz orlęta żeńskie. Nawiasem dodać musimy, że wśród orląt były też „pisklęta strzeleckie", gdyż trudno inaczej nazwać kilkuletnich chłopców, ciągnących z trudem w dwu czy trzech ostatnich czwórkach, za swymi o wiele lat starszymi kolegami.

Na podkreślenie zasługuje bardzo udatny występ strzelców Oddziału Wodnego im. admirała Sierpinka, którzy swą postawą jak też doskonałym wyglądem zewnętrznym sprawili miłą niespodziankę.

Za Zw. Strzeleckim przetoczyła się wielka masa Zw. Rezerwistów, którzy niestety, z pewnymi wyjątkami, bardzo słabo maszerowali. Za tymi ruszył wielką ławą sport. Pochód ten otwierała Polonia. Następnie szli członkowie Policyjnego Klubu Sportowego, Orkanu, Sokoła, Warszawianki, OMP, bokserzy PASTY, Iskra, Syrena. Nowo zorganizowany klub LOT, klub sportowy Z. S. Fort Bema, który zadziwił liczbą swych wielorakich sekcyj. Za Fortem Bema kroczą: Tramwajarze, CWS, WTW, AZS, KWW, Nurt, Fala, KPW, Orlę, Skra, Żagiew, młodzież miejskich ośrodków szkolnych, Harcerstwo, wreszcie oddział motorowy WKM.

Po defiladzie na stadionie pochód udał się do Belwederu, gdzie złożono wieniec a następnie na ul. Klonową pod gmach w którym mieszka Marszałek Śmigły-Rydz

Zdawało się, że Pana Marszałka nie będzie, gdyż chodziły słuchy, że jest na poświęceniu boiska sportowego przy szkole im Lisa Kuli.. Rzeczywiście był tam. Znalazł jednak czas i na przyjęcie defilady sportowców stolicy, którzy gromkimi okrzykami witali Pana Marszałka interesującego się żywo postępami naszego sportu i wychowania fizycznego młodzieży.

M. Kurleto.

JAK PRACUJE P. C. K.

„Rozwój Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy".

Ignacy Mościcki.

Czerwony krzyż na białym polu — to znak wszystkim znany — to symbol miłości bliźniego, symbol samozaparcia się i bezgranicznego poświęcenia.

Wiemy czym był Czerwony Krzyż podczas wojny, pamiętamy z jakim wysiłkiem niósł on pomoc zarówno na polu bitew jak i wśród ludności cywilnej. Jednak teraz, gdy zagoiły się rany, gdy przyzwyczailiśmy się do ustabilizowanego życia pokojowego, przestaliśmy należycie doceniać prace P. C. K., a przecież organizacja ta nie ustaje w pracy i podczas pokoju, i jak to pięknie wyraził Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz: „umie myśleć o przyszłości i obronie i myśl tę umie zrealizować".

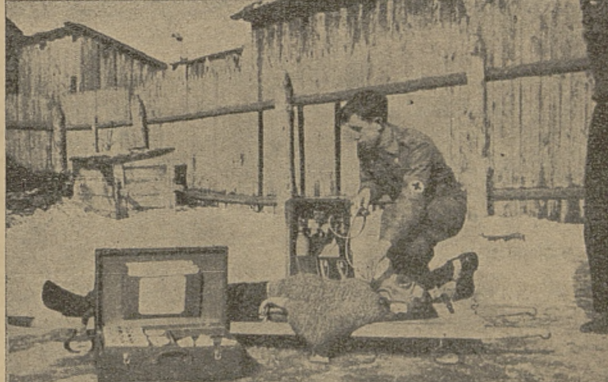
Zanim jednak przystąpimy do omówienia obecnej działalności P. C. K. sięgnijmy do jego początków, by tym wyraźniej przedstawić Czytelnikowi ogrom dokonanej pracy i żywotność tej organizacji.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż powstał w r. 1863 w Genewie. Inicjatorem tej organizacji był turysta szwajcarski Henryk Dunant, który pod wrażeniem wstrząsających scen, jakich był świadkiem po bitwie pod Solferino podczas wojny francusko - włosko - austriackiej, gdzie tysiące rannych umierało z braku doraźnej pomocy, postanowił stworzyć międzynarodową instytucję, której zadaniem byłaby opieka nad rannymi bez różnicy narodowości. Piękna ta inicjatywa spotkała się wszędzie z wielkim uznaniem i na specjalnie zwołanej do Genewy Konwencji, w której udział wzięło 14 państw, powołany został do życia Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Polski Czerwony Krzyż zorganizowany został w r. 1919, to jest po odzyskaniu niepodległości, a już w rok po tym został oficjalnie przyjęty do międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Ciężkie były pierwsze lata istnienia P. C. K. Toczące się na wszystkich frontach walki,





Drużyny ratownicze P. C. K. w akcji.

napływ tysięcy emigrantów pozbawionych dachu nad głową i środków do życia, szerzące się epidemie, brak żywności, materiałów opatrunkowych i leków, a wreszcie szczupłe szeregi kadry sanitarnej — oto trudności piętrzące się przed nowo-powstającą organizacją P. C. K. W tym czasie przyszły z pomocą bratnie organizacje C. K. innych państw należących do Konwencji Genewskiej, a przede wszystkim C. K. amerykański.

Jednak z dumą powiedzieć możemy, że do chlubnego wyniku działalności P. C. K. przyczyniła się przede wszystkim ofiarność założycieli i personelu oraz zrozumienie jakie znalazł P. C. K. wśród społeczeństwa, które, choć zubożałe i zrujnowane wojną, nie szczędziło grosza na ten wzniosły cel. P. C. K. już w owym okresie poszczycić się może pięknymi wynikami: 15 szpitali na froncie, 13 szpitali na tyłach, 34 kolumny dezynfekcyjne, 32 punkty opatrunkowo - żywnowściowe, 6 pociągów sanitarnych, zakłady dla uzdrowieńców, ochrony dla dzieci, czołówki konne i kompanie sanitarne, patrole chirurgiczne, przychodnie dla chorych, zakłady kąpielowe i dezynfekcyjne, pralnie i t. p. — oto placówki zorganizowane przez P. C. K. Prócz tego roztaczał Czerwony Krzyż opiekę nad obozami jeńców, przewiózł do kraju tysiące uchodźców, wysłał 3 pociągi ratownicze do Kijowa i opiekował się emigrantami, dopomagając im do odszukania rodzin zamieszkałych w Polsce i t. p.

Tak wyglądała praca podczas wojny — a jak jest teraz? Czy w dobie pokoju praca P. C. K. nie straciła na celowości? Czy ogranicza się tylko do szkolenia kadr i przysposobienia środków na wypadek wojny? — Otóż nie — P. C. K., jako „stowarzyszenie wyższej użyteczności", pozostające pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P., obejmuje swoją działalnością niemal wszystkie dziedziny związane ze zdrowiem i tężyzną społeczeństwa w czasie pokoju, nie zaniedbując szkolenia i przysposobienia na wypadek wojny zarówno personelu służby sanitarnej jak i najszerszych warstw ludności cywilnej.

Jak wynika ze sprawozdań za rok 1936 P. C. K. prowadził w roku sprawozdawczym 232 placówki: jak sanatoria, szpitale, ośrodki zdrowia, przychodnie, świetlice, kolonie letnie i t. p. Na drogach publicznych uruchomiono 756 posterunków ratowniczych, dla których obsługi przeszkolono 1171 osób.

W okręgach i oddziałach P. C. K. przeprowadzono 450 kursów z dziedziny ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy, drużyn ratowniczych, personelu instytucyj społecznych i przemysłowych oraz młodzieży szkolnej, zorganizowano 61 kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego, na które uczęszczało około 2000 słuchaczek. Kolumny dezynfekcyjno - kąpielowe czynne były podczas epidemii czerwonki, tyfusu plamistego i brzusznego w 8 powiatach przeprowadzając dezynfekcje i szczepienia ochronne.

Jak widzimy z powyższych danych cyfrowych P. C. K. nie pozostaje bezczynny i podczas pokoju. Działalność swą rozwija w wielu kierunkach ześrodkowując ją przede wszystkim w 196 stałych instytucjach jak szpitale, sanatoria, pogotowia ratunkowe i t. p. oraz uruchamiając stosownie do potrzeby doraźne placówki.

Wiele już zdziałał Czerowny Krzyż. Liczba członków wzrasta ciągle (217.416 osób) lecz stanowi to zaledwie niewielki odsetek w stosunku do ludności Polski, podczas gdy w innych krajach liczba członków Czerwonego Krzyża wynosi od 10 do 15% ludności.

Z uwagi na charakter pracy P. C. K. i wobec tego, że działalność swą opiera przeważnie na pomocy społeczeństwa ten stan rzeczy winien ulec zmianie. Społeczeństwo powinno zrozumieć czym jest i może być P. C. K. zarówno w dobie obecnej jak i na wypadek wojny i powinno pospieszyć z pomocą. Musimy pamiętać o tem, że P. C. K. nie posiada ani dostatecznej ilości sprzętu, ani odpowiednio wyszkolonej kadry — że musi zwiększyć kolumny sanitarne samochodów, kolumny transportowe, dezyfekcyjno-kąpielowe, posterunki odżywcze, eskadrę samolotów sanitarnych. Do wykonania tych prac potrzebne są znaczne zasoby materialne, o które tak trudno w dobie obecnej; ale nie tylko chodzi tu o stronę finansową, chodzi przede wszystkim o zrozumienie doniosłości zadań P. C. K. i współpracę społeczeństwa.

Zw. Strzelecki doceniając znaczenie tej współpracy zwrócił ostatnio baczną uwagę na szkolenie strzelczyń w zakresie służby zdrowia, organizuje też samodzielnie lub przy pomocy P. C. K. różne kursy. M. in. ostatnio odbywa się w Warszawie I kurs strzelczyń-sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K., który został zorganizowany przy wybitnej pomocy P. C. K.

Rok rocznie P .C. K. organizuje t. zw. „Tydzień Czerwonego Krzyża", którego celem jest propaganda ideologii Czerwonego Krzyża, wzbudzenie zainteresowania i wciągnęcie do P. C. K. jak najszerszych warstw społeczeństwa, oraz zebranie środków materialnych, które przyczynią się do rozszerzenia jego działalności.

W ramach tegorocznego „Tygodnia P. C. K.", który rozpoczął się 1 b. m. a trwać będzie do 10 b. m. przewidziane są różne imprezy: pokazy, koncerty, odczyty, pochody, zabawy i t. p. oraz zbiórka uliczna. W akcji tej powinno wziąć udział całe społeczeństwo, by choć w drobnej mierze przyczynić się do rozwoju tak pożytecznej, ożywionej najwznioślejszymi ideami, organizacji.

I. Trętowska.

WIZYTA PANA PREZYDENTA W RUMUNII

Dn. 7 b. m. Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przybędzie do Rumunii na zaproszenie króla Karola II. Panu Prezydentowi towarzyszyć będą: minister Beck, szef protokułu dyplomatycznego Romer i szef gabinetu wojsk. gen. Schally.

W czasie pobytu w Rumunii Pan Prezydent podejmowany będzie w Bukareszcie i w letniej rezydencji króla Karola — Linaia, skąd powróci do Warszawy.

Dn. 8. b. m. w dniu święta młodzieży rumuńskiej Pan Prezydent weźmie udział w uroczystościach na stadionie bukaresztańskim Cotroceni gdzie odbędzie się rewia rumuńskich organizacji młodzieżowych.

Godzi się wspomnieć, że w wielkiej defiladzie weźmie również udział delegacja Zw. Strzeleckiego w liczbie 30 strzelców z Okręgu I. Z. S., którzy udają się do Rumunii na zaproszenie Urzędu Wychowania Młodzieży Rumuńskiej (O. E. T. R.).

Z POBYTU KS. MICHAŁA NA BIELANACH

— Jedzie królewicz!

Na pomoście bielańskiej przystani o godz. 9.30 robi się wielki ruch. Jedzie ślizgowiec policyjny, tuż za nim sunie cicho po wiślanych falach, olbrzymia motorówka „Neptun", wiozącа młodego reprezentanta zaprzyjaźnionego narodu.

Książę Michał ubrany jest po harcersku w zieloną bluzkę, krótkie granatowe spodenki i duży zielony, skautowski kapelusz z lilijką. Przy boku rumuńskiego następcy tronu wisi nieodłączny towarzysz harcerzy, mały fiński nóż.

Tuż przy księciu, w galowym mundurze, oparty o burtę, stoi jego opiekun, płk. Fundateanu.

Orkiestra KPW gra hymn rumuński.

Krótkim powitaniem żołnierskim wita przybywających dyrektor PUWF i PW, gen. Olszyna-Wilczyński, po czym przedstawia księciu komendantów wszystkich oddziałów przysposobienia.

Wśród sztubaków z PW.

Po schodkach przez dwie bramy powitalne, ozdobione chorągiewkami polskimi i rumuńskimi, idziemy wraz z księciem i świtą poprzez szpalery junaków, prezentujących łopaty i szeregi dziewcząt z kobiecego PW., wznoszących okrzyki na cześć Rumunii i gościa.

Na dużej polanie tuż obok przystani rozbiły swoje namioty oddziały szkolnego PW. Na samym środku stoi maszt, na nim flagi polska i rumuńska, obok na trawnikach ułożone artystycznie z kamieni herby — Polski i Rumunii. Kompania szkolna prezentuje broń.

Krótki raport rozpoczął ćwiczenia bojowe młodzieży.

Ćwiczenia strzeleckie i bojowe.

Najpierw pokazy strzeleckie: celowanie ze szkłami i wykłady teoretyczne.

Obok grupy strzeleckiej odbywają się ćwiczenia w maskach. Na komendę: „Gaz", maski w przeciągu kilku sekund znajdują się już na twarzach świetnie wyszkolonych chłopców.

Na polance rozpoczyna się tymczasem gimnastyka.

Książę przygląda się jej z zaciekawieniem, lecz dziwi się, że chłopcy tak mało są opaleni.

— U nas, w Rumunii, wszyscy są teraz czarni — objaśnia opiekun księcia, colonel Fundateanu.

Tymczasem na polankę wychodzą szperacze ćwiczącej drużyny bojowej z bagnetami na karabinach. W lasku rozpoczęły się ćwiczenia bojowe.



Ks. Michał przechodzi przed frontem kompanii Z. S.

W obozie harcerzy.

Idziemy teraz do obozu harcerskiego w głębi lasu.

Wita tu księcia harcmistrz Weksler, komendant warszawskiej chorągwi.

99-ta warszawska drużyna, starzy znajomi księcia Michała z czasów obozowych zlotu w Brassov, śpiewa pieśń powitalną rumuńską.

Na dany sygnał wjeżdża chorągiew na maszt, a małe harcerzyki rozbijają w przeciągu pięciu minut około 10-ciu namiotów.

Książę Michał jest zachwycony przyjęciem.

— Cieszę się, że jestem wśród polskiej braci harcerskiej, — mówi wzruszonym głosem do mikrofonu.

Małe harcerki, obozowe kuchareczki, przynoszą świetne naleśniki i częstują księcia oraz całą świtę, a na polance hasają w takt melodii ludowej przebrane w barwne stroje krakowianki z krakowiakami.

Wychodzimy z obozu wśród głośnych wiwatów harcerzy.

W obozie Orląt.

Z kolei przechodzimy przez obóz strzelecki.

Jest to obóz warszawskich orląt żeńskich i męskich. Prezentują się ślicznie.

Dwie grupy dziewcząt — orlaczek wykonują z wdziękiem tańce; — jedna grupa — krakowiaka, druga — taniec marynarski.

Chłopcy, również podzieleni na grupy, popisują się strzelaniem, boksem, gimnastyką, grami ruchowymi i śpiewem chóru, przy czym ogólną uwagę zwraca orkiestra piszczałkowa Oddziału Z. S. im. I Kadrowej.

Książę Michał zachwycony CIWFem.

Opuszczamy strzelecką wiarę i o godz. 11-ej idziemy do CIWFu. Tu wita księcia na czele słuchaczy Instytutu płk. Gilewicz.

Po krótkim posiłku oglądamy lekcję szermierki pod wodzą znanego fechmistrza, por. Laskowskiego, podziwiamy wyniki pracy „ojca" polskiego boksu, wachmistrza Stamma, po czym wychodzimy na stadion.

Tutaj atletycznie zbudowany instruktor, znany sportowiec Klug, prowadzi pokaz polskiego palanta.

Najwięcej zaciekawia księcia Michała lekkoatletyka terenowa, pod kierownictwem kpt. Barana.

Rzuty kamieniami, „skoki w przepaść", rzuty gałęziami imitującymi bumerangi, demonstrują nowy kierunek lekkiej atletyki, lansowany przez CIWF.

Kusociński dostaje autograf.

Na czele ćwiczącej grupy gimnastycznej wita księcia serdecznie w imieniu kolegów mistrz olimpijski, Janusz Kusociński, i otrzymuje od królewicza autograf.

Pokazy słuchaczek CIWFu, ćwiczących gimnastykę szwedzką i zaprawę do koszykówki, kończą zwiedzanie Instytutu.

Książę Michał jest blady i wyraźnie zmęczony. Długa podróż po niedawno odbytej chorobie nie wpłynęła widocznie dodatnio na organizm następcy tronu.

Defilada 10-tysięcznej młodzieży.

Po wręczeniu księciu odznaki honorowej CIWFu przez słuchaczy Instytutu rozpoczyna się defilada.

Pochylone sztandary wita książę Michał podniesieniem ręki.

Najpierw maszerują dziarsko szkolne oddziały z karabinami. Na czele idzie wyborowy pluton gimnazjum Górskiego, znany pod nazwą „górali".

Dalej junacy z łopatami, junaczki, harcerze, harcerki cyklistki, małe wilczki na „kwadrygach"' własnego pomysłu, sanitariuszki i młodzież PCK.

Pięknie maszerują „orlęta" strzeleckie, a największy aplauz księcia i jego świty wywołuje sprężysta postawa słuchaczy CIWFu.

O godz. 1.10 defilada się kończy.

Młody książę udaje się na skromny posiłek, następnie do Zamku, a już o godz. 15-ej wraca do kraju.

W długiej 24-godzinnej podróży towarzyszyć mu będą serca 10-tysięcznej młodzieży, witającej w jego osobie symbol polsko-rumuńskiej przyjaźni.

Jan Łada.

REZOLUCJA POLSKIEJ RADY MIĘDZYORGANIZACYJNEJ w AMERYCE

W połowie maja obradował w Chicago zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Ameryce, reprezentacji 4 milionów Polaków w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej. Uchwalona rezolucja świadczy o tym, że rodacy nasi zagranicą nieprzestają myśleć i czuć po polsku, że choć los lub warunki materialne uniemożliwiły im pobyt w Ojczyźnie, jednak okoliczności te nie zerwały więzów łączących ich z Macierzą.

Polonia amerykańska niejednokrotnie dawała dowody miłości Ojczyzny, miłości pełnej poświęcenia i bezinteresowności. Walczyli Polacy ze Stanów Zjednoczonych w szeregach armii polskiej we Francji, brali udział w bojach r. 1919-go i 1920-go. W pierwszych latach naszego odrodzenia wspomagali nasz skarb ciężko zapracowanym groszem.

Ostanio uchwalona rezolucja dowodzi, iż uczucia naszych rodaków z zagranicy nie osłabły na sile, że trwają oni w nieustannej gotowości służenia mieniem i zdrowiem krajowi,

„... deklarując solennie łączność kulturalną i duchową z Macierzą, przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i jak najdalej idące porozumienie w sprawach obchodzących cały naród polski, ... przyrzekamy podtrzymać i rozwijać zadania i cele Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej i przyrzekamy utrwalić dalsze zespolenie ludności polskiej na terenie St. Zjednoczonych, uświadamiając młode pokolenie pod względem narodowym i krzewić w tym pokoleniu dumę narodową i podnosić ekonomicznie, kultralnie i politycznie polskie społeczeństwo w tym kraju".

Tak brzmią słowa deklaracji, krzepiąc serca i umysły wychodźców, ciesząc nas w kraju świadomością, że gdzie by los Polaka nie zagnał, on zawsze Polakiem pozostanie.

WRAŻENIA Z KURPIÓW

Lud kurpiowski, znany ze swych szczerych uczuć religijnych, rok rocznie bardzo uroczyście świętuje dzień Bożego Ciała. Tradycyjna uroczystość ściąga do Myszyńca tysiączne tłumy w barwnych regionalnych strojach; gdyż Myszyniec, osada założona w XVII wieku przez Jezuitów, jest etnograficzną stolicą Kurpiów i tu koncentruje się kultura regionalna. Piękny gotycki kościół króluje nad małymi chatkami kurpiowskimi, wśród których rażąco odcinają się nowocześniejsze budynki.

W rozsłoneczniony dzień Bożego Ciała obszerny plac przed kościołem i pobliskie uliczki wypełnił barwny tłum w ludowych, oryginalnych strojach. Uroczysta procesja do czterech ołtarzy w stylu ludowym była jednocześnie wspaniałą rewią strojów kurpiowskich. Przykuwały wzrok zwłaszcza barwne stroje kurpianek. Mieniące się kilkoma kolorami wełniane spódnice, jaskrawe staniki i haftowane pomysłowo lniane koszule bardziej przemawiały do przekonania, niż tandetne wiejskie stroje mężczyzn, którzy już dość dawno porzucili swój strój ludowy.

Po nabożeństwie i procesji odbył się cały szereg regionalnych imprez. Na czoło wysunęło się „Wesele na Kurpiach" urozmaicone ludowymi przyśpiewkami i tańcami. W szkole powszechnej mieściła się wystawa prac dzieci szkolnych, obfitująca w pomysłowe wycinanki z papieru i bibułki oraz wzorzyste hafty. Pod gołym niebem rozpostarła się wystawa przemysłu i sztuki ludowej. Przybyli na uroczystość goście i turyści zaopatrywali się tu w bajecznie tanie płótna lniane, chodniki, serwety szydełkowej roboty, kilimy, barwne hafty i zabawki z drzewa.

Na zakończenie odbył się ciekawy i emocjonujący pokaz jeździecki 5 pułku ułanów na błoniach pod Myszyńcem.

W związku z opisaną uroczystością Bożego Ciała w Myszyńcu nie od rzeczy byłoby zastanowić się nad charakterystyką ludu kurpiowskiego i nad pracą jaka wśród tego ludu otwiera się dla nas, strzelców.

Lud kurpiowski posiada wiekową, swoistą kulturę i nadzwyczaj piękne tradycje, zawsze i pomimo wszystko łączące się z religijnym wprost kultem dla Polski. Znamienną cechą ludu kurpiowskiego jest umiłowanie wolności i swobody. Ta cecha utrwaliła się na przestrzeni wieków, kiedy to Kurpie, lud puszczański, trudniący się bartnictwem i myśliwstwem nie uznawali oprócz króla polskiego, żadnej władzy nad sobą. W t. zw. bractwach bartnych rządzili się własnymi prawami i własnymi sądami gromadzkimi. Umiłowanie wolności zawsze szło w parze z wyjątkową walecznością i bitnością Kurpiów. Doskonali strzelcy, posiadający sprężystą organizację wewnętrzną wsławili się oni podczas wojen szwedzkich, brali czynny udział we wszystkich powstaniach, a po wojnie światowej kurpiowskie oddziały powstańcze porządnie dały się we znaki bolszewikom.

Obecnie życie Kurpi zmieniło się radykalnie. Bartnictwo i łowiectwo zastąpione zostało uprawą roli, hodowlą koni i przemysłem ludowym, który rozwija się bardzo pomyślnie dzięki pomysłowości i smakowi artystycznemu wytwarzanych przedmiotów.

Postawienie na odpowiednim poziomie przemysłu ludowego, zorganizowanie placówek wytwórczych i zbytu, a przy tym pielęgnowanie najpiękniejszych cech charakteru ludu kurpiowskiego — oto piękne pole do pracy dla wszystkich oddziałów i pododdziałów Z. S. na Kurpiach.

Zbysław Kawecki



Kurpianki w malowniczych strojach podczas procesji.

SŁUŻBA ZDROWIA STRÓŻEM TWOIM

Po raz pierwszy, Władze Z. S. zorganizowały przy pomocy finansowej Polskiego Czerwonego Krzyża dobiegający obecnie końca, skoszarowany 2½ miesięczny kurs dla 43 uczestniczek - strzelczyń sióstr pogotowia sanitarnego PCK w Warszawie. Zadaniem wspomnianego Kursu jest przygotować strzelczynie do pracy w czasie pokoju na terenie Z. S. w charakterze higienistek i instruktorek służby zdrowia Z. S., zaś na wypadek klęsk żywiołowych wyszkolone strzelczynie zameldują się do dyspozycji władz PCK. Słuchaczki wyżej wspomnianego kursu, który został obesłany przez wszystkie Okręgi i Podokręgi Z. S., prócz teoretycznego wyszkolenia odbywają praktykę szpitalną na oddziałach chorych w szpitalach wojskowych, w zakresie pielęgnacji chorych i udzielania pierwszej pomocy. Poza tym specjalnie zwrócono uwagę na wyszkolenie słuchaczek w zakresie pielęgnacji niemowląt, gdyż jest to jedno z najważniejszych zagadnień dla społeczeństwa, a w szczególności dla kobiety.

Zła, wadliwa pielęgnacja niemowląt powoduje wśród nich zbyt dużą śmiertelność, te zaś niemowlęta, które przetrwają w złych warunkach okres niemowlęcy, często wyrastają na cherlaków i całe swe życie płacą ciężką daninę za nieświadome grzechy swych matek.

Służba zdrowia pragnie, Was Obywatelki, uchronić od ciężkich wyrzutów sumienia w przyszłości, nauczyć podstawowych wiadomości, jak należy postępować w okresie ciąży, jak pielęgnować niemowlę, by zapewnić matce zdrowie, a dziecko wyhodować na zdrowego i silnego człowieka.

Wierzę, że słuchaczki Kursów Służby Zdrowia zaniosą w teren wiadomości nabyte na Kursie i dołożą wszelkich starań, by je możliwie najlepiej przekazać w pierwszym rzędzie przodownicom służby zdrowia, a następnie otoczeniu.

Przejdźmy kolejno do wyszkolenia przodownic służby zdrowia. Dotychczas udało się służbie zdrowia zorganizować 4 kursy „Zdrowie w chacie wiejskiej" staraniem K.P.K., a mianowicie: dwa kursy Okręgu Z. S. Lublin — (Wólka Profecka dla 35 uczestniczek i Lublin dla 19 uczestniczek) oraz staraniem K. P. K. Z. S. na Kresach, przy poparciu KOP. również 2 kursy (Krzemieniec dla 50 uczestniczek i Głębokie dla 37 uczestniczek). Jak wynika z powyższego zestawienia, w obecnej chwili strzelecka służba zdrowia posiada 141 wyszkolonych przodownic.

Kurs przodownic służby zdrowia ma niższy poziom wyszkolenia od kursu strzelczyń sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K., Jednak podobnie jak na kursie strzelczyń sióstr pogotowia sanitarnego PCK, położono specjalny nacisk na wyszkolenie słuchaczek w zakresie pielęgnacji niemowląt. Poza tym starano się nauczyć przodownice higieny osobistej, mieszkania, podwórka, udzielania pierwszej pomocy, pielęgnacji chorych w domu w warunkach wiejskich, oraz zwalczania przesądów, zabobonów i znachorstwa.

Na kursach tych dało się przekonać słuchaczki, że przy pewnej umiejętności i dobrej woli, nawet bardzo skromne zasoby materialne pozwalają z ubogiej chałupy, ba szopy drewnianej (jak to było w Wólce Profeckiej i Lublinie) zrobić miłe i przyjemne pomieszczenie, w którym człowiek chętnie spędza swój wolny od zajęć czas.

Staraliśmy się nauczyć nasze słuchaczki prostych, niekosztownych sposobów przygotowania strawy i wogóle racjonalnego odżywiania. Ze względu na doniosłość tego zagadnienia poświęcę mu nieco więcej miejsca. Wszyscy wiemy, że nasza wieś odżywia się źle, ale nie tyle z powodu braku pieniędzy, ile z powodu braku umiejętności jak również zacofania. Znaną jest rzeczą, że głównym, podstawowym produktem spożycia na wsi jest chleb i ziemniak. Wieś nasza prawie zupełnie nie spożywa zdrowych odżywczych jarzyn jak: marchewka, buraczek ćwikłowy, groszek zielony, sałata, fasolka, świeża kapusta, że nie wspomnę o świeżych owocach.

Znaną jest rzeczą, że normalne pożywienie człowieka musi zawierać: mięso i mleko. Na wsi tych produktów spożywa się bardzo mało dla oszczędności Mięso jest drogie i trudno je dostać, a oszczędna gospodyni o ile ma krowę, to mleko czy twaróg stara się korzystnie sprzedać, by zdobyć parę groszy na opędzenie biedy w domu; przy tym nie każda zagroda posiada krowę, gdyż utrzymanie jej drogo kosztuje, a nie wiadomo czy sprzedaż nabiału pokryje wydatki wyżywienia.

Chcę na zakończenie swej pogadanki podać Wam parę myśli; przedyskutujcie je między sobą, poradźcie się starszych gospodarzy, a kto wie, może komu z Was uda się cośniecoś z tego zrealizować. Bo naprzykład — kupno dobrej kozy — to koszt niewielki, utrzymanie bardzo tanie. Ludzie mówią: koza zje starą miotłę, a swoje dwa litry mleka da. Kozie mleko jest bardzo dobre i odżywcze. Tanim kosztem zapewnimy rodzinie, a zwłaszcza dzieciom tak ważny produkt spożywczy jak mleko.

Mięso wołowe, wieprzowe jest drogie; wieś nie może go kupować, a mięso królicze smaczne, zdrowe, tanie, ale istnieje przesąd, że królików nie należy jeść. Francja, Belgia, Anglia — narody zamożniejsze od nas—zjadają masy mięsa króliczego. Poza tym hodowla królików daje pokaźny dochód gospodarzowi (sprzedaż skórek króliczych).

Pozostaje jeszcze wspomnieć, że Polska ma szereg rzek, rzeczółek, jezior i gdyby te zostały odpowiednio zarybione, to pożywienie znacznie polepszyłoby się przez spożycie ryb.

— Służba Zdrowia zrobiła kolosalny wysiłek uruchamiając wyżej wspomniane kursy. Niech zapał i trud zarówno czynników kierowniczych jak i słuchaczek nie pójdzie na marne. Niech te okruchy wiedzy, które zdobyto na kursach, kiełkują jak zboże na dobrej niwie, a musi z tego wyrosnąć dobry plon. Z humorem, wiarą i zapałem stańcie do żmudnej pracy, a wierzmy, że już w niedalekiej przyszłości zaświta lepsze jutro!!

Mjr. Dr. W. Wachnowski Okr. Z. S.
Szef Sanitarny Z. S.

DZIAŁ ROLNICZY

PRZYPOMNIENIA NA CZERWIEC

Ogólne —

(dokończenie)

Obejrzeć i uporządkować śpichrz — w razie pojawienia się wołka zbożowego, należy po usunięciu zboża wykadzić całe pomieszczenie siarką albo formaliną.

W czerwcu kończy się rok gospodarczy — a więc trzeba dokonać spisu inwentarza na dzień 1 lipca i obliczyć co się zyskało, a co straciło w ciągu roku, w czem są niedomagania i gdzie są błędy naszej gospodarki.

Stanie więc przed naszymi oczami całość gospodarowania—będzie to „postawa wyjściowa" dla każdego strzelca do poczynienia zmian na lepsze od zaraz, od nowego roku gospodarczego.

Tym, którzy prowadzą rachunkowość gospodarską przy pomocy instruktora rolniczego, będzie łatwiej to uczynić. Wyniki rocznych zapisek rzucą pełne światło na stan naszej pracy, której bez rachunku nigdy nie można ocenić.

Należy również pamiętać o ubezpieczeniu się od klęsk gradu i ognia, a ubezpieczyć od pożaru całą chudobę, nie tylko budynki, bo o nieszczęście nie trudno.

STRZELCY ZIELARZE

Komenda Okręgu Z. S. we Lwowie zorganizowała w ubiegłym miesiącu Kurs wstępny przodowników zielarstwa. Udział w kursie wzięli strzelcy z terenu Okręgu lwowskiego Z. S. z podokręgu stanisławowskiego i tarnopolskiego. Kurs miał na celu zaznajomienie słuchaczy z ważnymi gatunkami ziół lekarskich, z ich zbieraniem i przygotowaniem do sprzedaży. Wykładowcami byli najlepsi fachowcy lwowscy w tej dziedzinie, jak p. Chrzanowska, Taszykówna, inż. Borowiec, dr. Grocholski, dr. Lorber, inż. Martyniak, inż. Urban.

Kurs ten ma wielkie znaczenie ze względu na bogactwo ziół lekarskich w naszym kraju i związane z tym możliwości eksportu; ten dział pracy wymaga jednak stosunkowo dość gruntownych wiadomości fachowych, których zdobycie jest trudne. Pod tym względem krus zielarski wypełnia częściowo dotkliwą lukę w naszym handlu ziołami leczniczymi.

Ma on również dużą wartość z uwagi na doskonale postawioną i coraz lepiej rozwijającą się polską placówkę zielarską, jaką jest sklep zielarski Związku Strzeleckiego we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza 33.

SPRZĘT SIANA

W Polsce sianokosy zaczynają się przeważnie w połowie czerwca. Jest to u nas pora dżdżysta i dlatego sprzęt siana nastręczał dawniej tyle kłopotu i zmartwień.

Dziś, kiedy prócz suszenia, znamy inny sposób przechowywania siana, rolnik jest mniej zależny od słońca i deszczu.

Ten inny sposób, to solenie siana nieprzeschniętego. Jest on o wiele korzystniejszy od zwykłego dosuszania na pokosie lub w kopkach i daje zupełną pewność, że siano nie zgnije i zachowa całkowitą pożywność paszy zielonej.

Chociaż samo suszenie nie zmniejsza pożywności trawy, to jednak zawsze naraża nas na pewne straty.

Straty te wynikają z tego, że rośliny oddychają, dopóki zupełnie nie zamrą, a kiedy oddychają, skrobia i białko zamieniają się na składniki mniej pożywne.

Dalsze straty powoduje to, że najprędzej schną najmłodsze cząstki traw. Te najmłodsze cząstki są najpożywniejsze, ale też najłatwiej się kruszą przy przewracaniu siana.

O ile sianokosy wypadną w porę dżdżystą, do nieuniknionych strat dochodzą jeszcze straty przez wyługowanie siana. Te straty są tym dotkliwsze, im deszcz suchsze siano zmoczył.

Doświadczeni rolnicy twierdzą, że nie jest też dobrze suszyć siano w wielkim słońcu, bo wtedy zamierają w nim pewne ważne składniki, zwane witaminami. Te witaminy są potrzebne do lepszego spożytkowania paszy. Siano suszone na silnym słońcu jest też mniej aromatyczne.

Na tym jednak nie kończą się nasze straty, bo siano zestertowane lub złożone w stodole przez pierwsze 6 lub 8 tygodni „poci się", czyli fermentuje. Jeżeli nie było dostatecznie dosuszone, łatwo może się zaparzyć lub zgnić.

Chcąc się przed tą ostateczną kleską uchronić, rolnicy solą siano w stodole lub w stercie.

Robi się to w ten sposób, że każdą warstwę siana, mocno udeptanego, posypuje się solą. Z wierzchu siano przykrywa się suchą słomą, w której osiada skroplona wilgoć.

Wreszcie, co nie jest małoważne, solenie trawy w 24 godziny po ścięciu, to olbrzymia oszczędność pracy i czasu.

PRZYSŁOWIA NA CZERWIEC.

Kiedy człowiek łąkę kosi — lada baba deszcz uprosi.

* * *

Nie ciesz się chłopie — gdy masz ziarno w kopie, kiedy je masz w stogu — powiedz chwała Bogu.



Tak wygląda zorganizowana praca na roli.

Wystawa w Liskowie

W Liskowie odbędzie się od dn. 8.VI do 4.VII — wystawa p. n. „Praca i Kultura Wsi".

Lisków był jeszcze przed czterdziestu laty malutką i biedną wioską w powiecie kaliskim. Przyjazd ks. prałata Blizińskiego, wyznaczonego w roku 1900 proboszczem parafii, zapoczątkował nową erę w życiu liskowian. Ks. Bliziński posiadał dużo zapału, dobrej woli i ochoty do pracy, a ponadto wierzył w chłopa polskiego.

Świecąc osobistym przykładem ofiarności, żyjąc z parafianami jak równy z równymi, potrafił ks. Bliziński pociągnąć za sobą wszystkich gospodarzy, przekonał ich o konieczności uczenia się czytania i pisania. Podniesienie się poziomu oświaty ułatwiło młodemu kapłanowi przeprowadzenie dalszych inowacyj. Powstaje Stowarzyszenie Spożywców „Gospodarz", „Wzajemne Ubezpieczenie od Ognia", Dom Ludowy. W tym czasie dzieci z ochronek założonych i prowadzonych przez ks. Blizińskiego obsadzają drogi i dróżki drzewami, tak iż dziś Lisków tonie w zieleni. W roku 1906-tym rozpoczynają działalność: Kółko Rolnicze i Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Założenie Kasy Oszczędnościowo - Pożyczkowej umożliwia oczyszczenie wielu gospodarstw z długów i zracjonalizowanie pracy rolniczo - hodowlanej. Względy higieniczne i sanitarne zachęcają ks. Blizińskiego do uruchomienia pralni mechanicznej i „Kąpieli Ludowych".

Szczupłość miejsca zmusza nas do opuszczenia i pominięcia wielu szczegółów, nie wspominamy obszerniej o działalności oświatowo-politycznej ks. Blizińskiego, o zakładaniu tajnych „Kół Narodowych", o oddziale „Strzelca" w liskowskiej „Szkole Rolniczej". Opuszczamy dalej cały okres wojny światowej i lat powojennych, oraz pracy charytatywnej.

Patrząc na plony stwierdzić możemy, iż obecnie Lisków posiada elektryczność, kanalizację, wodociągi, bruki, chodniki i inne instytucje i jest wzorową wsią polską. Wystawa w Liskowie prezentuje dorobek działalności wszystkich mieszkańców wioski. Wszystkich zainteresowanych odsyłamy do Biura w Warszawie, przy ul. Wareckiej 11a, tel. 520-53 lub do Redakcji „Liskowianina" — Lisków k. Kalisza.

Święto pracy

Z okazji „Święta Pracy", obchdzonego w czerwcu r. b. przez Oddziały Junackich Hufców Pracy, Komenda Główna JHP. wydała następującą odezwę:

Stajemy do pracy!

Rozpoczynamy nowy okres naszego życia, w którym zdać mamy egzamin z zaszczytnej swej Służby Pracy dla Państwa i Narodu.

Zbrojni w łopaty, kilofy, oskardy idziemy budować drogi i tamy, regulować rzeki i tyle innych robót wykonać, które tak w Polsce potrzebne.

Posłuszni nakazowi Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, w „wyścigu pracy" chcemy być pierwszą awangardą społeczną, która do wyścigu tego startuje.

Wyścig ten musimy wygrać! Musimy wobec historii stwierdzić, że Junackie Hufce Pracy są Polsce potrzebne!

Dostąpiliśmy bowiem zaszczytu, że nazwano nas „Armią Pracy". Nazwę tę chcemy utrwalić i przenieść do historii!

Chcemy pokazać, jak dla Ojczyzny pracowało pierwsze pokolenie, wyrosłe w Niepodległej Polsce. To pokolenie, któremu nie danym było krwi przelewać za Wolność, ale pokolenie, któremu danem jest budować Nową, Jasną i Potężną Polską.

Twardą, codzienną pracą z łopatą w ręku idziemy budować gmach Wielkiego Państwa.

Łopaty i kilofy — symbole — niosiąc na ramionach, ruszamy w zwartych kolumnach, by tworzyć Nowe Jutro.

Społeczeństwo na nas patrzy.

Musimy pozostawić na szlakach, przez które przejdziemy, potężne pomniki pracy.

I pozostawimy!

Idziemy dumni i pełni szczęścia, że nam w udziale przypadło być awangardą Jutra naszej Ojczyzny.

Każde nasze uderzenie oskardów, kilofów i łopat stanie się cegłą w budowie mocarstwowego naszego Państwa, a każdy dzień naszej pracy stanie się dowodem, że my — junacy bierzemy udział w wielkim dziele „dźwigania Polski w zwyż".

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

DZIENNIK ZARZĄDZEŃ I ROZKAZÓW Z. S. Nr 8 Z DNIA 1 CZERWCA B. R. PRZYNOSI MIĘDZY INNYMI NASTĘPUJĄCE:

15. Dzień Morza.

Dorocznym obyczajem, w dniu 29 czerwca obchodzić będziemy „Dzień Morza" pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej i kolonii".

W związku z tym zarządzam:

1) Jednostki Z. S. na wszystkich szczeblach organizacyjnych zgłoszą się do współpracy przy organizacji „Dnia Morza" w okręgach, obwodach i oddziałach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

2) Wszędzie tam, gdzie pozwolą na to warunki, jednostki Z. S. powinny zainicjować „Dzień Morza", bądź wziąć udział w uroczystych nabożeństwach, pochodach i innych formach obchodów według programów, ustalonych przez miejscowe komitety.

3) Orkiestry Z. S. wezmą udział w capstrzykach, defiladach i koncertach.

4) Domy strzeleckie, lokale świetlicowe należy ozdobić emblematami organizacyjnymi i morskimi.

5) We wszystkich oddziałach, kursach i obozach należy w tym dniu zorganizować obchody, wieczornice i ogniska pod hasłem „Dzień morza".

6) Oddziały Z. S. z okręgu Pomorskiego i podokr. Morskiego zorganizują według możliwości jaknajliczniejsze wycieczki do Gdyni i wezmą zorganizowany udział w obchodach tam urządzanych.

Potrzebny materiał propagandowy można otrzymać w okręgach, obwodach i oddziałach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Nr. 161/W. Ob.

16. Dzień Spółdzielczości.

Zwyczajem lat ubiegłych, w bieżącym roku obchodzi się w Polsce „Dzień Spółdzielczości" dnia 13 czerwca pod hasłem „Spółdzielczość buduje siłę gospodarczą - społeczno Polski".

Doceniając znaczenie spółdzielczości dla podniesienia życia gospodarczego oraz dobrobytu obywateli Państwa Polskiego — strzelcy powinni zawczasu pomyśleć o zorganizowaniu uroczystości w porozumieniu z miejscowymi spółdzielniami.

W dniu tym oddziały i pododdziały Zw Strzeleckiego, powinny swym zorganizowanym udziałem, w lokalnych uroczystościach, zaznaczyć zrozumienie potrzeby szerokiej akcji spółdzielczej.

Wskazówki jak obchodzić „Dzień Spółdzielczości" będą zamieszczone w „Strzelcu". Po materjały propagandowe, ulotki, broszury, plakaty należy bezzwłocznie zwracać się — za pośrednictwem miejscowych spółdzielni — do lokalnych Komitetów Dnia Spółdzielczości".

Nr. 189/P. R.

WSKAZÓWKI DLA STRZELCÓW NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Zgodnie z zapowiedzią, padaną w Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Nr. 8 z d. 1.VI b. r. podajemy poniżej wskazówki dla strzelców na Święto Spółdzielczości obchodzone w całej Polsce dn. 13 czerwca.

Sprawom spółdzielczości poświęcimy specjalne miejsce w następnym numerze „Strzelca".

W jakiż sposób my strzelcy wykażemy, że idea spółdzielcza nie jest nam obca, że doceniamy znaczenie spółdzielczości zarówno na polu społecznym jak i gospodarczym?

Przede wszystkim więc nie powinno zabraknąć strzelców w lokalnych komitetach „D. S.". Strzelcy powinni dać inicjatywę lub pomoc drugim. Zaznaczyć swój udział w pochodach, występując w zwartych oddziałach. Pomóc w wykonaniu transparentów, urządzaniu akademii, odczytów, inscenizacyj, śpiewów. W miejscowościach gdzie nie ma dotychczas lokalnych komitetów „D. S." najlepiej organizować je w porozumieniu z miejscową spółdzielnią.

Urządzić strzelecką wieczornicę spółdzielczą w oddziałach, to jeszcze nie wszystko — udział strzelców w obchodach Dnia Spółdzielczości nie może polegać jedynie na demonstracji, trzeba coś konkretnego zrobić dla spółdzielczości.

Taką konkretną robotą będzie wysiłek nad zrozumieniem, co to jest spółdzielczość. Dobrze będzie poprosić jakiegoś spółdzielcę, aby na zbiórkach omówił znaczenie i istotę spółdzielczości. Niech oddziały Z. S. postarają się na swych terenach zjednać choć kilku udziałowców dla spółdzielczości. Niech postarają się wspólnym, zbiorowym wysiłkiem, według zasad spółdzielczych dokonać jakiegoś dzieła, w Dniu Spółdzielczości. Zróbcie jakiś plan spółdzielczego działania i postarajcie się zamiar doprowadzić do końca. Może uda się Wam, Obywatele, zaprenumerować kursy spółdzielcze. Może zorganizować zespół przysposobienia rolniczego, w którego ramach można się kształcić spółdzielczo.

Trudno Wam cośkolwiek narzucić, zrobicie to co będziecie uważać za stosowne, na co Wam pozwolą miejscowe i materialne warunki. Nie zapominajcie tylko o tym, że Dzień Spółdzielczości nie może przejść bez echa, musi pozostać jakiś czyn, jakieś postanowienie konsekwentnie przeprowadzone do końca.

POŚWIĘCENIE SZKOŁY PODOKRĘGU Z. S. „ŚLĄSK" W RYBNEJ.

Dzień 23 maja pozostanie zapewne długo w pamięci uczestników uroczystości poświęcenia „Szkoły strzeleckiej" w Rybnej na Śląsku.

Od wczesnego ranka ze wszystkich stron Śląska zjeżdżali się do Strzybnicy (ostatnia stacja kol. koło Rybnej), strzelcy, strzelczynie i orlęta, by swym udziałem w radosnej uroczystości zamanifestować siłę Związku Strzeleckiego.

Strzybnica i Rybna od chwili objęcia tych ziem nadgranicznych we władanie Polski przed piętnastu laty nie oglądały takich tłumów widzów i tylu znakomitych gości. Wszystko zdawało się wskazywać, że uroczystość ta nie jest wyłącznie świętem jednej organizacji, ale że jest świętem polskości, której symbolem jest „Szkoła strzelecka" nad granicą polsko — niemiecką.

Uroczystości poświęcenia szkoły w Rybnej rozpoczęły się nabożeństwem w kościele w Strzybnicy, w którym wzięły udział zwarte oddziały Z. S. i pokrewnych organizacji oraz tłumy okolicznej ludności, ze zdumieniem oglądającej tak liczne oddziały strzeleckie.

Po nabożeństwie odbyła się w Strzybnicy (Na terenie państwowej huty srebra i ołowiu) prawdziwie imponująca defilada wszystkich oddziałów Z. S. i bratnich organizacyj, którą przyjmował prezes Zarządu Gł. Z. S. ob. mec. F. Paschalski i z-ca Komendanta Gł. Z. S. ob. okr. Z. S. A. Dąbrowski w towarzystwie delegata P. U. W. F. i P. W. mjra Z. Marszałka, przedstawiciela d cv dywizji śląskiej ppłk. Gorgonia i innych.

Była to dopiero przygrywka do właściwej uroczystości w „Szkole Strzeleckiej" w Rybnej, przed którą ustawiło się około półtora tysiąca strzelców i strzelczyń ze sztandarami. O godz. 11-ej nadjechał do Rybnej ks. biskup Adamski i wojewoda śląski dr. Grażyński, którego powitano hymnem państwowym.



Hufiec orląt strzeleckich im. płk. Lisa - Kuli w Wołkowysku przed wymarszem na ćwiczenia polowe.

Po powitaniu dostojnych gości — prezes podokręgu ob. dr. Nieć w krótkim i serdecznym przemówieniu, otwierającym uroczystość zwrócił się do ks. biskupa, by poświęcił „szkołę" ,którą już przedtem uświęciły swym zapałem, młode serca strzeleckie. Ubrany w szaty liturgiczne ks. biskup Adamski poświęcił gmach „szkoły", a dokonawszy tego aktu, wygłosił do strzelców podniosłe przemówienie, które niewątpliwie zapadło głęboko w serca słuchaczy.

Skolei zabrał głos wojewoda śląski dr. Grażyński, który podkreślił doniosłą rolę Związku Strzeleckiego, chlubiącego się najświetniejszą tradycją i wezwał strzelców do dalszej wytężonej pracy nad kształtowaniem typu Polaka i oblicza duchowego Polski.

Następnie przemówił głęboko i od serca prezes Zarządu Gł. ob. F. Paschalski, dając wyraz swej wierze i przekonaniu, że strzelcy zdobędą się zawsze, a więc i w życiu codziennym na prawdziwe bohaterstwo służby i pracy dla Polski.

Po okrzykach na cześć Polski, Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza i ziemi śląskiej — nastąpiło odsłonięcie skromnej tablicy pamiątkowej, wmurowanej w wejściu do szkoły ku uczczeniu zasług twórcy „Szkoły Strzeleckiej", b. prezesa Podokręgu, ob. senatora Pawelca.

Skromny obiad żołnierski zakończył ów bogaty w przeżycia i wzruszenia dzień Związku Strzeleckiego w Rybnej. Zachowa on swoją wymowę w sercach wszystkich uczestników, co będzie najlepszą nagrodą dla organizatorów poświęcenia „szkoły" z prezes ob. Nieciem i Komendantem Podokręgu ob. mjr. Tarnawskim na czele.

WALNE ZEBRANIE KOŁA SENIORÓW AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KRAKOWIE.

W ub. miesiącu odbyło się na Ratuszu Doroczne Walne Zebranie Członków Koła Seniorów AOZS. w Krakowie.

Zebranie zaszczycili obecnością: w imieniu Pana Wojewody Pułkownika Gnoińskiego, Pan Radca Zachariasiewicz, w imieniu Pana Prezydenta miasta dra Kaplickiego, pan Wiceprezydent dr. Klimecki, w imieniu Pana Pułkownika Wójcickiego, kierownika Okr. Urzędu W. F. i P. W. — Pan Kapitan Wociński, w imieniu Pana Pułkownika dra Riessera, Dowódcy 5. Dywizjonu Żandarmerii Pan Kapitan Goliński i Pan Kapitan Terlecki, za Zarząd Okręgu V Zw. Strzeleckiego ob. Pauli.

W podniosłym nastroju kilku mówców podkreśliło pięcioletnią pracę w Kole założycielki i prezesa pani d-rowej Heleny Sędzielowskiej, która dnia 9 maja 1932 r. przewodniczyła na I Konstytuującym Zebraniu Koła, w tejże sali.



Oddział żeński Z. S. w Klecku. — Inscenizacja piosenki marynarskiej.

Walne Zebranie Koła uchwaliło nadać Pani D-rowej Sędzielowskiej za zasługi i długoletnią pracę, godność Członka Zasłużonego Koła, co zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Młodzież Akademickiego Oddziału Z. S. wręczyła prezesowi Koła piękną pamiątkę w postaci dyplomu na pergaminie, jako dowód nadania godności Członka Honorowego Oddziału Akademickiego Z. S. dnia 12 lutego 1937 r. na walnym zebraniu AOZS-u w świetlicy Akademickiej przy ulicy Zwierzynieckiej l. 26.

Prezesem nowowybranego Zarządu Koła pozostała nadal ob. H. Sędzielowska.

WRĘCZENIE PROPORCZYKA HUFCOWI ORLĄT ODDZ. Z. S. STANISŁAWÓW—MIASTO.

W ubiegłym miesiącu odbyło się uroczyste wręczenie proporczyka Hufcowi Orląt Z. S. Stanisławów—miasto. O godz. 9-ej rano Hufiec Orląt wysłuchał mszy polowej na pl. Paderewskiego. Po nabożeństwie wiceprezes Zarządu Podokręgu ob. Kadów Wł. wręczył proporczyk hufcowi Orląt, po czym odbyła się defilada Hufca przed płytą Nieznanego Żołnierza. Następnie na boisku Oddziału Z. S. Stanisławów—miasto dokonano uroczystego podniesienia flagi na maszcie. Uroczystość zakończyły okolicznościowe przemówienia.

ZJAZD DELEGATÓW ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRÓDKU.

W dniu 23 maja odbył się w **Nowogródku** w ramach „Tygodnia Strzelca" lokalny zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego, połączony z wyborami nowych władz.

Obrady poprzedziła zbiórka strzelców i strzelczyń przed świetlicą i odmarsz plutonów na nabożeństwo do kościoła św. Michała. Po nabożeństwie na rynku odbyła się przed p. wojewodą Sokołowskmi defilada, w której brały udział: poczet chorągwiany, orkiestra, oddział strzelców z bronią, oddział tatarski, oddział żeński i oddział „orląt strzeleckich" z Adampola.

Na zjeździe, po powitalnych przemówieniach przedstawicieli: Tow. gimn. „Sokół" i Zw. Harcerstwa — odczytano referat o wychowaniu obywatelskim i sprawozdania.

Zebrani udzielili Zarządowi absolutorium przez aklamację, poczem projekt pracy na rok następny przedstawił ob. Galiński. Postanowiono przyśpieszyć budowę domu strzeleckiego, ufundować sztandar związkowy, założyć kilka nowych świetlic, dokompletować umundurowanie, urządzić kurs spółdzielczy oraz położyć nacisk na organizację „orląt".

Nowy Zarząd przedstawia się następująco: ob. Galiński jako prezes przez aklamację, inni członkowie pp. Mostowski, Sanowski, Buczek, Nowicka, Fleszarowa, Kulikowski Edward. Prof. Małynicz, Kuwałdzin. Po wyborach odbyło się uroczyste ślubowanie nowego Zarządu i przyrzeczenie członków organizacji z terenu. Na zakończenie odśpiewano w podniosłym nastroju Hymn Strzelecki.

ŚWIĘTO SPORTOWE W KRZESZOWIE.

Staraniem Zarządu Oddziału Z. S. w KRZESZOWIE, zostało zorganizowane w maju b. r. w Hucie Krzeszowskiej Gminne Święto P. W. i W. F. z udziałem wszystkich członków Z. S. i Straży Pożarnej w Hucisku i Hucie Krzeszowskiej. Po nabożeństwie wymienione organizacje oraz szeregi niestowarzyszonych zawodników udały się na boisko sportowe, gdzie odbyły się zawody: bieg 100 m., skoki w zwyż i w dal, skoki o tyczce, rzuty granatem i strzelanie. Do zawodów stanęło prócz członków organizacji Z. S. i Straży pożarnych 65 osób niestowarzyszonych obojga płci, co świadczy dobitnie o szerokim zainteresowaniu się miejscowego społeczeństwa tak sportem, jakoteż strzelaniem. Wieczorem tegoż dnia odbył się capstrzyk przy różnokolorowych lampionach i z orkiestrą Straży Pożarnej, w dniu zaś 3 maja podniosła uroczystość, zainaugurowana nabożeństwem w Kościele po czym odbyła się defilada, po obiedzie zaś strzelanie na boisku sportowym i 3 km Bieg Narodowy na przełaj, w którym udział wzięło 9 zawodników.

ZW. STRZELECKI W SWARZĘDZU.

W dniu 2 maja odbył się w SWARZĘDZU Walny Zjazd Delegatów Z. S. z całego powiatu. Zjazd, na który przybyło 122 delegatek i delegatów, rozpoczęto nabożeństwem. Po nabożeństwie odbył się przemarsz przez miasto do sal ratuszowych. Przewodniczącym zebrania wybrano p. rtm. Stablewskiego. Sprawozdania z całokształtu pracy złożyli członkowie zarządu. Ze sprawozdań wynikało, że Związek Strzelecki w powiecie poznańskim pracuje intensywnie, urabiając czynnych obywateli, ciągnących łańcuch prac w twardym wysiłku Skład nowego zarządu nie został zmieniony, będzie mógł więc dalej swoją pracę kontynuować według ustalonego planu, który podał Komendant powiatu. Zjazd uchwalił wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta i p. Marszałka. Należy podkreślić, że głównym organizatorem Zjazdu był Oddział Swarzędz ze swoim prezesem ob. Kraszewskim na czele.

Z TYGODNIA

POŚWIĘCENIE CHORĄGWI BATALIONU STRZELCÓW W REMBERTOWIE.

Społeczeństwo powiatów: radzymińskiego, warszawskiego i mińsko-mazowieckiego, ufundowało dla batalionu strzelców sztandar, którego poświęcenie i przekazanie odbyło się w Rembertowie w dniu 26-go maja. Na uroczystość przybyli: Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Marszałek Śmigły-Rydz i minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Mszę św. odprawił i aktu poświęcenia dokonał ks. biskup polowy Gawlina. Po uroczystości wbijania pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru i po wpisaniu się dostojnych gości do pamiątkowej księgi batalionu, zabrał głos starosta Godlewski, wyrażając w krótkim przemówieniu uczucia ożywiające ludność powiatów fundujących sztandar. Z rąk Pana Prezydenta odebrał chorągiew dowówca batalionu, po czym nastąpiła defilada. Uroczysty dzień w Rembertowie, jest tylko jednym ze skromniejszych ogniw łańcucha wiążącego społeczeństwo cywilne ze zbrojną reprezentacją narodu. Wojsko — to nasi synowie, bracia, ojcowie, to nasi krewni dalsi lub bliżsi, to my sami wreszcie w okresie odbywania służby czynnnej lub ćwiczeń rezerwy. Wiemy wszyscy, że to nie żaden sztuczny twór ale żywa, składowa część organizmu naszego państwa. Każdy odczuwa dla armii i jej przedstawicieli wiele sympatii, aby jednak ta sympatia nie więdła i nikła bezowocnie w ukryciu, dobrze jest dać jej—czy to w formie dowodów opieki i zainteresowania jednostką stojącą garnizonem w naszej okolicy, czy też poprostu bratając się z żołnierzem przy każdej sposobności, podkreślając głośnym uznaniem zrozumienie jego trudu.

JUBILEUSZ KRAKOWSKIEGO SYNDYKATU DZIENNIKARZY.

W Krakowie odbyły się dwudniowe uroczystości 25-lecia istnienia Syndykatu Dziennikarzy, mówiąc nawiasem, najstarszego w Polsce. Na uroczystości przybyły delegacje dziennikarzy wszystkich syndykatów Rzplitej.

RAID AKADEMIKÓW LOTNIKÓW.

W dniach, 26-go i 27-go maja, wystartowało z Warszawy 6 samolotów i 1 szybowiec do lotu nad Rumunią, Bułgarią, Grecją i Jugosławią. Załoga, licząca 12 osób, składa się ze studentów, członków Aeroklubu Warszawskiego. Lot ma na celu propagandę polskiego lotnictwa oraz nawiązanie ściślejszej współpracy między młodzieżą polską i młodzieżą państw bałkańskich.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MORSKIEJ.

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni podaje do wiadomości kandydatom na oficerów marynarki handlowej, że podania o przyjęcie do Szkoły, na wydział nawigacyjny i mechaniczny, należy składać najpóźniej do dn. 11 lipca b. r. Bliższych informacji co do samej Szkoły, warunków przyjęcia oraz składania podań, udziela Dyrekcja Szkoły po nadesłaniu znaczka pocztowego za 5 gr.. Korespondencję należy adresować: Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, ul. Morska 83.

WZROST ZAPASÓW ZŁOTA W BANKU POLSKIM.

Sprawozdanie z ostatniej dekady kwietnia wykazuje, iż zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,3 miliona zł,, a zapas pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 600.000 zł. W tym samym czasie obieg biletów bankowych zwiększył się o 46,4 miliona zł.

JOHN ROCKFELLER.

Dnia 23 maja zmarł w Ameryce John Rockfeller, przeżywszy lat 98. Był on postacią niezwykle ciekawą i służyć może przykładem, że nieograniczone są możliwości jednostki świadomej swych pragnień i celów, dążącej z uporem do ich wykonania.

Rockfeller, skromny urzędnik prywatnej firmy, dzięki wrodzonym talentom finansowym i energicznej pracy, mógł dorobić się olbrzymiej fortuny, 900 milionów dolarów i zgrupować pod swym kierownictwem wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu naftowego Ameryki. „Król naftowy" i najbogatszy człowiek świata, wyczerpany nerwowym życiem finansisty, przekazał w wieku lat 65 — majątek synowi, ofiarowując jednocześnie na rzecz nauki połowę zdobytych kapitałów t. j. olbrzy-

mią kwotę 450 milionów dolarów. W ten sposób powstała wielka fundacja Rockfellerowska, obejmująca działalnością cały świat, umożliwiająca walkę z chorobami dręczącymi ludzkość, przeprowadzenie kosztownych i długotrwałych badań na wszystkich prawie polach nauki. Rzecz charakterystyczna — Rockfeller, który potrafił rzucić na cele społeczne miliony, w życiu prywatnym był ogromnie oszczędny, prawie skąpy. Nigdy nie dawał napiwków, a wsparcie udzielane żebrakom nie przekraczało kwoty 10 centów (jak na amerykańskie stosunki bardzo drobna suma, obliczając w naszej walucie około 52 groszy).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z ZAWODÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Ostatniej niedzieli odbył się szereg imprez sportowych o charakterze międzynarodowym. Do najważniejszych zaliczyć musimy regaty kajakowe Polska — Niemcy rozegrane w Łęgnowie. W wyniku zawodów Niemcy wygrali: bieg 10 km., składaków jedynek, czas 58:51, składaków dwójek — czas 53:28; kajaki dwójki sztywne — 50:53. Bieg jedynek sztywnych wyścigowych wygrał Sobieraj (Polska) przed mistrzem olimpiadv Niemcem Holmem w czasie 52:25.

W Królewcu rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne Polska Północna — Prusy Wschodnie . Spotkanie to wygrali Niemcy w stosunku 83:50. W trójmeczu miast Królewiec — Bydgoszcz — Gdańsk zwyciężył Królewiec 102.5 przed Bydgoszczą 92 i Gdańskiem 67 pkt.

Nasza najlepsza tenisistka Jędrzejowska, po szeregu sukcesów odniesionych na mistrzostwach Francji przegrała do Francuski Matnie 3:7, 5:7.

WYNIKI PIŁKARSKIE LIGI.

W spotkaniach ligowych osiągnięto ostatniej niedzieli następujące wyniki: Ruch — Cracovia 1:1, Garbarnia — ŁKS 4:2, Warta — Amatorski KS 2:2. Na czele tabeli kroczy Cracovia przed Wartą i i Ruchem.

PORAŻKA POLSKICH PIĘŚCIARZY W AMERYCE

W ramach meczu pięściarskiego Europa — Ameryka Północna, który odbył się w Ameryce startowało, jako mistrzowie Europy, dwu pięściarzy polskich, Polus i Chmielewski. Obaj nasi reprezentanci przegrali swe spotkania. Polus trafił na nieco lepszego od siebie murzyna Joice któremu uległ na punkty. Chmielewski miał też za przeciwnika murzyna Wardlowa, boksera bardzo silnego z którym walka Chmielewskiego należała do najlepszych walk turnieju o „złote rękawice". Chmielewski przegrał niezasłużenie a publiczność, po ogłoszeniu krzywdzącego Polaka rezultatu, długo protestowała przeciw orzeczeniu sędziów.

RAID KOLARSKI POWIATU Z. S. POZNAŃ.

Drugi propagandowy raid kolarski Związku Strzeleckiego powiatu *poznańskiego* odbył się w niedzielę, dnia 23 ub. m. na trasie około 100 km., która prowadziła z Poznania przez Swarzędz do Pobiedzisk, skąd po krótkiej przerwie i posiłku, okrężną drogą przez Czerwonak wrócono do Poznania. W raidzie wzięli udział strzelcy i strzelczynie w liczbie około 150 osób na rowerach udekorowanych w barwy i chorągiewki strzeleckie. Impreza udała się znakomicie, zdobywając sobie wielkie uznanie wśród szerokich rzesz strzeleckich, ze względu na swój wycieczkowo - rozrywkowy charakter.

Uczestnicy raidu otrzymają nagrody zespołowe oraz dyplomy pamiątkowe.



KUCHENKA TURYSTYCZNA „EME

kuchnia polowa turysty

Celem uniknięcia przerw w wysyłce pisma, prosimy o wpłacenie zaległych należności za prenumeratę „S t r z e l c a"

DZIEŃ RADIA W WARSZAWIE.

Ubiegła niedziela (30.V) upłynęła w Warszawie pod znakiem Radia. Mianowicie, jak zapowiadaliśmy, Stołeczny Komitet Propagandy Radia zorganizował Dzień Radia, którego program obfitował w cały szereg nader pomysłowych i ciekawych imprez i rozrywek, przeznaczonych dla szerokich warstw ludności stolicy

Jako najbardziej interesujące należy wymienić zabawę dla dzieci w ogrodzie „Sto Pociech", wyścigi za balonikami, wypuszczonymi w kilku punktach miasta, wyścig samochodów zradiofonizowanych, którym trasę wyznaczono w czasie jazdy przez rozgłośnie Warszawy II, dalej przedstawienie opery „Verbum Nobile", odegrane w teatrze na wyspie w Łazienkach i wreszcie zabawa ludowa z tańcami na rynku Starego Miasta, która przy udziale około 25.000 osób przeciągnęła się do godz. 1 w nocy.

Dzień Propagandy Radia udał się nadspodziewanie, zyskując pełną życzliwość mieszkańców stolicy dla organizatorów i dla sprawy radiofonizacji kraju.

PROGRAM RADIOWY

(Od dnia 6 — 12 czerwca r. b.)

Niedziela—dn. 6.VI. 9.00 Regionalna transmisja „Lud ziemi wrzesińskiej". 12.03 „Poranek w muzyce". 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Muzyka ludowa. 17.30 Międzynarodowe Zawody Hippiczne: Nagroda Polski „Puchar Narodów". 18.00 „Pół czarnej przy mikrofonie". 21.00 „Kukułka dla samobójców" (z Wilna).

Poniedziałek — dn. 7.VI. 16.15 Zespół mandolinistów „Kaskada". 16.45 „500 lat polskiej gościnności" — felieton. 17.00 Pieśni studenckie—audycja chóralna. 17.50 „Mikołajek nadmorski" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska. 20.00 Koncert muzyki lekkiej.

Wtorek — dn. 8.VI. 16.50 „Dwa miliony metrów" — pogadanka. 19.00 „Koncert życzeń" — skecz. 19.15 Poleskie pieśni regionalne. 21.40 „ Jazda z Ziurdanką" — humoreska.

Środa — dn. 9.VI. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Rokitna" — odczyt. 19.00 „Płyty dla znawców". 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek — dn. 10.VI. 16.15 „Przyroda w pieśni i w muzyce". 18.15 Koncert Zespołu „Lieght Opera Company" (płyty). 19.00 „Samarytanin spod Solferino" — słuchowisko. 20.00 Koncert.

Piątek — dn. 11.VI. 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie, 16.45 „Nafta, nafta...' — reportaż. 17.50 „Nasze drzewa: Limba" — pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 ,Śląsk w poezji współczesnej".

Sobota — dn. 12.VI. 16.00 „I my też urządzamy koncert" — audycja słowno - muzyczna. 16.30 Ballady i legendy. 17.50 „Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów". 19.00 „Kawelerowie pięknej Idalki" — wesoła audycja. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą.

Adres redakcji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel 8.73-44,**
administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13, m. 8, tel. 11.15-46.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Numer pojedyńczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.
Za terminowy druk i treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Redaktor nacz. *R. Goldman.* Redaktor odpow. *I. Trętowska.* Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

NOWE KSIĄŻKI

„100 PIEŚNI ŻOŁNIERSKICH" — *teksty i melodie Adama Kowalskiego. — Główna Księgarnia Wojskowa. — Warszwa 1937.*

Pod tym tytułem doczekały się wspólnego wydania popularne żołnierskie pieśni i piosenki, rozproszone dotychczas w czasie i przestrzeni.

Pieśniarstwo Adama Kowalskiego stworzyło w swym dorobku typ polskiej pieśni żołnierskiej, zdobywając sobie niewątpliwie prawo do słów Marszałka Józefa Piłsudskiego, które zamieszczono przed tekstem omawianego zbioru i które brzmią: „Kulturę polską ożywiły pieśni żołnierskie. Wycisnęły i wyciskają one tyle obcych nabytków, przyjętych przez polskich żołnierzy z armij obcych".

Nacechowane głębokim umiłowaniem służby żołnierskiej i dumą żołnierza Polski Odrodzonej, pieśni Adama Kowalskiego łączą w sobie wysokie wartości artystyczne z subtelnością uczucia i czarem humoru legunowego, zwłaszcza że niektóre z nich właśnie ten humor „legunowy" kształciły.

100 pieśni uszeregowano w następujących rozdziałach książki: „Prezentuj broń!", „W boju", „Żołnierski duch", „Służba i praca", „Dola i niedola", „W świetlicy „Na granicy", „Defilada", „Żołnierz i dziewczyna", „Legun śpiewa".

„100 Pieśni Żołnierskich" — to cenna zdobycz dla bibliotek, świetlic i oddziałów strzeleckich.

Dr. J. Świtalska: WSPOMNIENIA LEKARKI LEGIONOWEJ. *Księgarnia Atlas. Lwów — Warszawa. 1937 r.*

Wydana przez Książnicę Atlas książka dr. Świtalskiej stanowi w literaturze historycznej, odtwarzającej dzieje walk o Niepodległość nową i niezwykle ciekawą pozycję.

Autorka nie opisuje, lecz przeżywa po raz wtóry owe chwile tak ściśle związane z dziejami walk legionowych, przedstawiając w nowym świetle nieznane szerszemu ogółowi momenty z okresu tworzenia się naszej armii i pracy pierwszych w Polsce kadr sanitariatu wojskowego.

Wrodzone poczucie humoru i niezwykła pogoda pozwoliły dr. Świtalskiej tragiczne nieraz wspomnienia wojenne zamienić w pogodną lekturę pisaną sercem i owianą szczerym sentymentem legionowym, który cechował wszystkich żołnierzy z pod znaku Komendanta.

„Wspomnienia lekarki legionowej" przeczyta niewątpliwie z wielkim zaciekawieniem zarówno stary legionista, jak i nasza młodzież strzelecka zawsze żywo interesująca się dokumentami owych pięknych i ofiarnych okresów naszej historii.

Henryk Jacek: WOJCIECH WIĄCEK CHŁOP — DZIAŁACZ. *Krótki zarys życia i pracy społeczno — narodowej Wojciecha Wiącka z Machowa. Machów koło Tarnobrzega 1936.*

Z okazji 50-lecia pracy społeczno — kulturalnej, pisarskiej i publicystycznej wybitnego chłopa — działacza Wojciecha Wiącka, grono literatów i działaczy społecznych wsi polskiej wydało książeczkę Henryka Jacka, zawierającą życiorys Wiącka oraz celniejsze jego myśli i wspomnienia.

Skromna ta książeczka, którą w dowód „głębokiego szacunku i czci za ideową pracę dla Polski" przesłał autor naszemu wydawnictwu, zasługuje na jak najżywsze zainteresowanie członków i działaczy naszej organizacji.

Niewielka, bo niespełna 80 stron druku licząca broszura, zawiera treść bogatą i pełną wymowy. W słowach prostych i serdecznych przedstawił autor życie i prace Wojciecha Wiącka, niestrudzonego bojownika o wolność i niepodległość ojczyzny, który pół wieku pracował wytrwale nie dla sławy i interesu ale dla chłopów i Polski.

Trudno w kilku słowach opisać prace W. Wiącka nad rozwojem kulturalnym i unarodowienia wsi polskiej.

Dość powiedzieć, że odegrał on na terenie swego środowiska poważną rolę. Znane były organizowane przez niego „Bitwy pod Racławicami". Współdziałał przy organizowaniu Związku Strzeleckiego i Pułku Ziemi Sandomierskiej. Przed wojną był posłem do parlamentu, a w wolnej Polsce senatorem.

Przed kilku laty, w lipcu 1929 roku, Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczycił, ocenił i uznał jego działalność przez osobiste odwiedzenie W. Wiącka w jego zagrodzie pod słomianą strzechą. W osobie Najdostojniejszego Prezydenta Rzplitej — niepodległa Polska złożyła hołd pracy i zasłudze dzielnego, wytrwałego chłopa — działacza.

Leon Blum: SPRAWA POKOJU. *Biblioteka społeczno - polityczna. Renaissance. (Autoryzowany przekład Anny i Zbigniewa Mitznerów) Warszawawa 1937.*

Pan Leon Blum, przywódca socjalistów we Francji, jest od roku premierem rządu francuskiego. Fakt ten skłonił prawdopodobnie wydawców do zaznajomienia czytelników polskich z książką francuskiego męża stanu. Właściwie nie jest to książka w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale zbiór artykułów, pisanych z dnia na dzień dla wielkiego dziennika socjalistycznego p. t. „Le Populaire". Cykl tych artykułów ukazał się w formie książkowej we Francji już w roku 1931.

Od tego czasu minęło już z górą pięć lat i dokonało się w świecie tyle doniosłych przemian, że dla książki politycznej mogły się one okazać wprost zabójczymi. Wydawcy sądzą jednak, że „mimo to wszystko książka Leona Bluma nie straciła rumieńców aktualności". Tych rumieńców dodaje jej — naszym zdaniem — jedynie mowa Leona Bluma, wygłoszona na Zgromadzeniu Ligi Narodów dnia 30 czerwca 1936 r., i zamieszczona na końcu książki

Jako wódz socjalistów francuskich walczył Leon Blum nieustępliwie o rozbrojenie i ugruntowanie idei pokoju między narodami. Wierząc w słuszność doktryny socjalistycznej, sądził, że do pokoju z bezpieczeństwa można dojść tylko przez ogólne rozbrojenie. Niestety w pierwszym rzędzie zemściło się to na Francji. To też kiedy Blum objął ster rządów we Francji sam musiał uznać, że „Europa dzisiejsza nie jest Europą pokoju. Świat dzisiejszy, nie jest światem pokoju". Stając przed Ligą Narodów jako premier Francji wyraźnie stwierdził, że „staje się wprost śmiesznym rzucanie dziś Europie, dźwięczącej szczękiem broni, na nowo idei rozbrojenia".



ZADANIE Nr. 18.

SYLABÓWKA.

ra — jak — in — e — cy — no — dzie — stni — y — pe — ma — zo — wódź — fia — ka — dent — mik — zło — wi — men — par — pier — y — gia — ry — or — li — na — sar — gra — rę — ca — lusz — zi — o — o — tarz — cho — cy — dyn — po — ty — na — ka — ra — lo — le — to — ka.

Z podanych powyżej sylab ułożyć należy, według poniższych znaczeń, 19 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) klęska żywiołowa, 2) nauka o pisowni, 3) instrument muzyczny, 4) ryba, 5) łódź, 6) wydarzenie, 7) zwierzę, 8) moneta, 9) podręcznik do nauki czytania, 10) lek, 11) napój, 12) odezwa, 13) roślina lecznicza, 14) samogłoska, 15) nakrycie głowy, 16) broń, 17) pora roku, 18) samogłoska, 19) nauka o zwierzętach.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 22. b. m. Jako nagrodę przeznacza redakcja piłkę do siatkówki.

Zadanie bardzo łatwe, a nagroda pożyteczna, więc Obywatele do pracy. Czekamy na rekordową ilość nadesłanych rozwiązań!

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 14

ŁAMIGŁÓWKA.

Było 3 sztachety i 4 wrony.

Redakcja otrzymała 75 odpowiedzi, w tym 2 nieprawidłowe, a mianowicie: ob. Wiśniewski, Łuck i ob. Lewandowski, Łęczyca obliczyli, że było 3 wrony i 2 sztachety.

Pozostałe rozwiązania prawidłowe. „Szachy strzeleckie" wylosował ob. Zientarski, Izbica Kuj.

Wprawdzie Leon Blum, jako socjalista, nie wyrzekł się marzeń o pokoju i rozbrojeniu, ale jako szef rządu wyzbył się wielu złudzeń, bo obciąża go wielka odpowiedzialność nie tylko za bezpieczeństwo Francji, ale także za pokój Europy.

Niestety książka Leona Bluma nie daje przeciętnemu czytelnikowi należytego pojęcia o tej przemianie poglądów Leona Bluma. Poza tym wymaga ona znajomości stosunków politycznych we Francji z przed pięciu laty.